

# PL-21-123-2012-R2

## „Wolontariat Europejski szansą dla młodzieży”





# PL-21-123-2012-R2



„Bułgaria, to miejsce pełne czarów, niezapomnianych wspomnień, pięknych widoków i niesamowitych ludzi. EVS w Warnie był moim drugim wyborem i teraz myślę, że to był jedyny trafny wybór. Wsiadając do samolotu byłam zdenerwowana i ciągle myślałam, co może się wydarzyć w ciągu tych kilku miesięcy, nie spodziewałam się, że mogą być one tak wspaniałym doświadczeniem. Na lotnisku przywitały mnie 3 wolontariuszki, ułożyły dla mnie piosenkę i wtedy poczułam, że nie mam się czego obawiać i że ten wyjazd był bardzo dobrym pomysłem. Jestem osobą otwartą, jednak okazało się, że można otworzyć się jeszcze bardziej.

Praca na projekcie pozwoliła mi na poznanie samej siebie, dosłownie „wykreśliła mój świat do góry nogami”, dała możliwość na zdobycie doświadczenia i poznanie innych kultur. Cieszę się, że mogłam przełamać wiele barier, które miałam przez wyjazdem do Bułgarii, że poznałam tyle niesamowitych ludzi, którzy teraz są mi bardzo bliscy.

Polecam taką formę dzielenia się swoim wolnym czasem, gdyż niewątpliwie jest to coś co warto przeżyć tzw.: przygoda życia, której nigdy nie zapomnimy.

Chciałabym podziękować EFM za pozwolenie mi na wyjazd na ten projekt.”

**Martyna Walter, EVS w Bułgarii**

# PL-21-123-2012-R2





# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

„1376 godzin

Czwarty lipca zaczyna się moja przygoda. Piję kawę na warszawskim lotnisku czekając na lot. Kilka godzin później samolot startuje i lądujemy w Sofii. Kolejne pięć godzin czekania i w końcu – widzę moje nowe miejsce zamieszkania. Świeże, morskie powietrze wita mnie w Warnie. Jedziemy do naszego tymczasowego mieszkania i rozpakowujemy się. Pierwsza noc, pierwsze myśli. Łzy, strach, smutek i stres. Czy będę dobrą wolontariuszką, czy podołam wszystkiemu sama? Nadchodzi ranek, poznaję Ulę – kolejną wolontariuszkę z Polski. Spotykamy wolontariuszy z Łotwy, Litwy, Hiszpanii... Dwa dni później przychodzi nasz pierwszy dzień pracy. Późnym popołudniem docieramy do sierocińca. Szok. Wszystko jest stare i brudne, ale dzieci są szczęśliwe. Wspólnie gramy w gry, rysujemy, tańczymy, słuchamy muzyki... Wtorek. Idę do szkoły językowej Vista pomóc nauczycielom w prowadzeniu zajęć. Uczniowie są uroczy i bystrzy, razem gramy w gry, rozmawiamy i się śmiejemy. Środa. Mój pierwszy dzień w centrum dla niepełnosprawnych umysłowo. Troszkę wystraszona, ale i podekscytowana wchodzę z Ulą do budynku. Widzę uśmiechające się buźki i błyszczące oczy dzieciaków. Czuję się szczęśliwa, wiem że to moje miejsce. Prawie dzień w dzień pracuję w centrum spędzając mnóstwo czasu z niesamowicie uroczyimi dzieciakami. Nie widzę ich chorób, widzę tylko uśmiechniętych, kochanych, małych człowieczków. Najlepsze dni w Warnie to te, w których mogę pójść do centrum i spędzić trochę czasu z dziećmi.”

**Klaudia Sajewicz, EVS w Bułgarii**

# PL-21-123-2012-R2





# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

„Razem z drugą wolontariuszką zostałyśmy zakwaterowane u jednej z macedońskich rodzin. W dość dużym domu miałyśmy małe mieszkanie z osobnym wejściem. To zapewniło nam trochę swobody i prywatności. Nasza macedońska babcia dbała jednak o nas jak o własne wnuki. Dzięki niej mogłyśmy spróbować wiele lokalnych przysmaków i to z domowego pieca, a nie ze sklepu. Do dziś pamiętam, jak wróciłam padnięta z wycieczki, aby zastać poskładane pranie, o którego zebranie z ogródka nie musiałam się już martwić. Kiedy moja macedońska mama powiedziała, że ja jestem Macedonką i powinnam zostać bo jestem ich, łzy niemal natychmiast zaczęły mi wpływać po twarzy.

Z dziećmi pożegnać się wcale nie było łatwo. Spotykałam się z nimi niemalże codziennie przez cztery miesiące. Wspólne wyszywanie, przygotowywanie masek karnawałowych, dekoracji wielkanocnych, sportowe zabawy w parku czy przygotowywanie słuchowiska dały coś dzieciakom, ale ja też wiele się nauczyłam. Mianowicie podczas realizacji projektu zawsze zdarzają się niespodzianki, z którymi trzeba sobie radzić. To jest właśnie sposób na sprawdzenie własnej dojrzałości, usprawnienie samodzielności i uruchomienie ogromnych pokładów kreatywności.

Wyjazd uważam za udany. To był czas, w którym mogłam zrobić dużo dobrego dla lokalnej społeczności i dla siebie. Odrobina dystansu, nowe wyzwania umocniły mój światopogląd i pozwoliły jasno wytyczyć moje nowe cele i drogę, którą chciałabym obrać po wolontariacie.”

**Lilianna Łażniak, EVS w Macedonii**

# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

„Każdego dnia, wolontariusze jeździli na farmę, żeby nakarmić zwierzęta i zająć się nimi. Mieszkańcami farmy są psy, koty, kozy, owca, byki, kury, indyki, osioł i koń. Oprócz karmienia zwierząt, wolontariusze uczestniczyli także w innych zajęciach na farmie, takich jak zbieranie owoców, robienie dżemów, sianie roślin itp.

Jednak praca w Vertigem to nie tylko farma. Przygotowywaliśmy również dla przyszłych grup szlaki spacerowe, ścieżki rowerowe, a także jaskinie. Mieliśmy lekcje jazdy konnej, ponieważ wolontariuszka z Francji korzystając z okazji, że na farmie był koń, postanowiła nauczyć nas na nim jeździć ☺ Kolejnym zajęciem była obserwacja ptaków. Kilka razy w miesiącu wszyscy wolontariusze udawali się w góry, do lasów lub nad jeziora, by rejestrować dzikie ptaki. Z lornetkami i książkami o ptakach, próbowaliśmy dostrzec i rozpoznać rozmaite gatunki (poprzez wokalizację i obserwację).

Moja organizacja goszcząca współpracuje ze szkołami z pobliskich miejscowości. Niemal co tydzień jeździliśmy do szkół (w Marinha Grande lub Leirii), aby opowiadać o swoich krajach. Podczas tych zajęć, wolontariusze mówili o historii, zwyczajach, kulturze i tradycjach swoich ojczyzn. Wspólnie z uczniami, przygotowaliśmy także narodowe potrawy i pokazywaliśmy im tradycyjne tańce.

Podczas tych dwóch, obfitujących z nowe doświadczenia miesięcy wiele się wydarzyło. Zaczęłam uczyć się portugalskiego, ponieważ mieliśmy lekcje tego języka. Brałam udział w tradycyjnych imprezach i świętach. Pomagaliśmy także przy zbiorze oliwek, dzięki czemu mogliśmy zobaczyć jak wygląda cały ten proces.

Będąc w Bezerze, poprzez jądanie w domu typowej portugalskiej rodziny, miałam możliwość poznania wielu smaków i tradycyjnych potraw – mięs, owoców, ryb, owoców morza, win...

Nigdy nie zapomnę tych dwóch miesięcy w Portugalii i mam nadzieję, że przyjaźnie, które się tam zaczęły będą trwać długie lata...”

**Katarzyna Korcala, EVS w Portugalii**

# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2





# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

„W Baia Mare organizowałam sama bądź z innymi wolontariuszami różne akcje społeczne. Przeciętny dzień pracy wolontariusza zaczynał się w biurze o godzinie 11 i kończył po upływie 6 godzin.

Najważniejszym punktem mojego projektu było organizowanie lekcji tańca. Najczęstszym miejscem, gdzie miałam możliwość prowadzenia zajęć było Roma Center. Dzieci, które uczęszczały na moje lekcje, pochodziły z trudnego, „innego” w naszych oczach środowiska. Uczyliśmy się od siebie wzajemnie, przekazując radość płynącą z tańca. Dzieci były w wieku 7-15 lat. Dwa razy w tygodniu spotykałam się z grupą około 10 dzieci, ponadto w ostatnim miesiącu mojego projektu, przebywałam tam prawie każdego dnia, przygotowując występ taneczny. Inni wolontariusze także wspierali mnie w finalnym pokazie. Cały czas podczas trwania mojego projektu, pomagałam organizacji Team For Youth Association w bieżącym relacjonowaniu toczących się działań w Baia Mare poprzez robienie zdjęć. Ponadto pomagałam innym wolontariuszom w ich zadaniach, robieniu zdjęć czy filmów.

Razem z innymi wolontariuszami z Polski organizowaliśmy serię polskich wieczorów, które odbywały się w budynku Team For Youth. Pod koniec projektu, 2 razy w tygodniu, uczęszczałam do przedszkola, gdzie poprzez różnego rodzaju gry i zabawy opiekowałam się dziećmi. Dzieci pomagały mi z językiem rumuńskim, natomiast ja uczyłam go angielskiego.

Podczas wolontariatu miałam możliwość obcowania z zupełnie inną kulturą, zwyczajami, sztuką, środowiskiem, ludźmi, językiem. Dało mi to możliwość poznania Rumunii i funkcjonowania tam bez żadnych barier.”

**Anna Pluskota, EVS w Rumunii**

# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2





# PL-21-123-2012-R2

„Nasz codzienny plan składał się więc z czterogodzinnej pracy przy komputerze (od 9.00 do 13.00) oraz dwóch godzinach pracy w szkole podstawowej (18.00-20.00). Pracę przy komputerach wykonywaliśmy w wydzielonej części domu wolontariuszy. Praca ta skupiała się na aktualizacji stron internetowych (na przykład chios.in, physicsbook.gr). Zajmowaliśmy się też wymianą projektów między nauczycielami z całej Europy – eTweening (projekty które rozwijaliśmy to m.in. „Bycie przyjaznym dla insektów” czy „Ogród Mojej Klasy dla Europy”). Każdy z nas był wprowadzany przez starszego wolontariusza w zasady tworzenia stron internetowych zaraz po przyjeździe. Mogliśmy też realizować tę część pracy przy komputerach, która nas interesowała. Ja przez większą część czasu montowałam filmy na potrzeby strony turystycznej o wyspie Chios (chios.in) lub projektów eTweeningowych (reklama projektu „Bycie przyjaznym dla insektów”).

Wolontariusze dzielili razem dom, dzieląc się też obowiązkami. Obowiązywały nas cotygodniowe dyżury w sprzątaniu części domu, codziennie dwie osoby gotowały obiad i kolację dla pozostałych. Codziennie ktoś udawał się do źródła, aby zebrać wodę pitną. W spacerach towarzyszył nam Jose, pies dzielący podwórko przed naszym domem z sześcioma kotami. Czas wolny poza tym spędzaliśmy na pobliskiej plaży lub w oddalonym o kilka kilometrów mieście. Popołudniami, dwa razy w tygodniu, odbywały się też lekcje greckiego z profesjonalną nauczycielką.

Wolontariat w Grecji to czas, którego nigdy nie zapomnę. Wiele się nauczyłam, poznałam siebie, swoje możliwości. Rozwinęłam swoje umiejętności językowe, poznałam ludzi z innych państw. Na pewno zyskałam więcej pewności siebie i otwartości. Wolontariat to doświadczenie, które polecam każdemu.”

**Joanna Krzyżowska, EVS w Grecji**

# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

„Zastanawiając się co skłoniło mnie do aplikowania na projekt w Armenii, nadal nie potrafię znaleźć sensownej odpowiedzi. Czasami mam wrażenie, że takie było moje przeznaczenie, że miałam odkryć dla siebie ten cudowny kraj i przeżyć to wszystko.

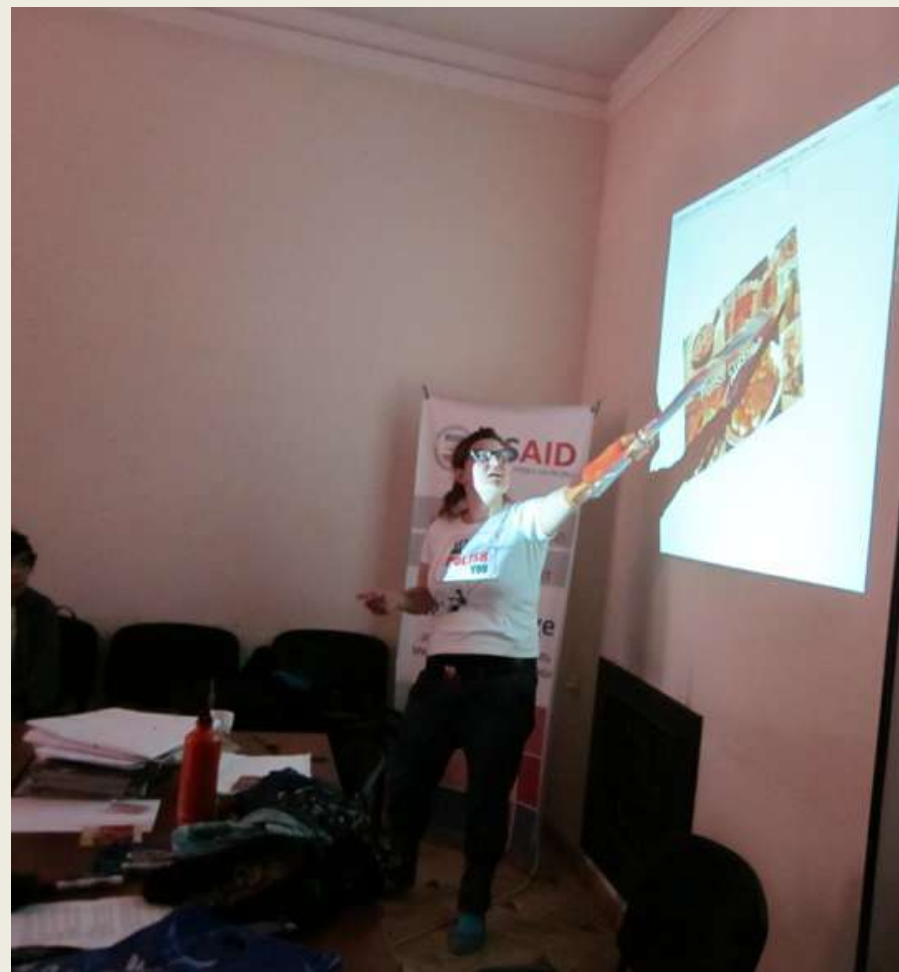
Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że było to najlepszych pięć miesięcy mojego życia. To właśnie w Armenii nauczyłam się jak z niego korzystać, jak wykorzystać każdą chwilę, nie spieszyć się i cieszyć się tym co jest tu i teraz.

Poznałam naprawdę wspaniałych ludzi, którzy przez cały ten czas byli dla mnie jak rodzina. To z nimi dzieliłam wszystkie swoje radości i smutki. I mimo, że spędzaliśmy ze sobą bardzo dużo czasu, nie mieliśmy sobie dość. Dzięki temu teraz mam wielu przyjaciół w całej Europie i już nie mogę się doczekać kolejnych spotkań.

W ciągu tych pięciu miesięcy przeżyłam mnóstwo wspaniałych chwil i przygód, dzięki którym naprawdę się zmieniłam. Z osoby nie do końca pewnej siebie, tego co umie i starającej się nie wychylać stałam się osobą bardziej otwartą, lepiej odnajdującą się w całkowicie obcym otoczeniu. Dzięki temu, że mieszkałam w międzynarodowym towarzystwie podszkoliłam swój angielski i rosyjski.”

**Agnieszka Cyfka, EVS w Armenii**

# PL-21-123-2012-R2



# PL-21-123-2012-R2

